

Czy wśród koni huculskich można wyróżnić różne typy użytkowe – jeśli tak, to jakie?

Dr. Maciej Jackowski

W powszechnie znanym piśmiennictwie koń huculski postrzegany jest przede wszystkim jako rasa koni górskich o użytkowaniu jucznym. Pogląd ten jest bezkrytycznie powielany od wielu lat, przy czym autorzy kolejnych publikacji o zwierzętach tej rasy zdają się nie zauważać, że, po pierwsze, od chwili, kiedy to twierdzenie znajdowało potwierdzenie w rzeczywistości upłynęło już sporo lat, po wtóre było ono adekwatne do jedynie wybiórczo pojmowanej ojczyzny konia huculskiego, a w końcu po trzecie, że przez ostatnie dziesięciolecia bardzo zmienił się i sposób użytkowania hucutów, i zmieniły się też w tym zakresie oczekiwania ich potencjalnych właścicieli.

Przypisywanie wszystkim koniom huculskim predyspozycji do użytkowania jucznego wywodzi się z czasów c.k. monarchii, kiedy to stadnina koni huculskich w Łuczynie była stadniną wojskową. Powołana została przy stadninie w Radowcach jako ośrodek hodowli koni górskich, które w warunkach walk armii Austro-Węgier w niedostępnych często terenach górskich, o zmiennym mikroklimacie i ubóstwie paszy, będą mogły podolać stawianym przez wojsko wymaganiom. Hucuty w armii austro-węgierskiej miały zatem na terenie Karpat pełnić taką samą rolę, jak freibergery w Alpach w armii szwajcarskiej: dźwigać na grzbiecie ciężary (uzbrojenie i amunicja, prowiant, ekwipunek kwatermistrzowski), a także pracować w poruszających się po tych górach zaprzęgach. I pod tym kątem stado w Łuczynie było przez lata selekcjonowane. Konie wywodzące się zatem z tej hodowli charakteryzowały się (i często nadal odznaczają) cechami eksterierowymi związanymi z taką użytkownością: długim mocnym grzbietem, ciężką głową, mocnym, mięsistym zadem, często mocnymi i niezbyt długimi kończynami, mocnymi kopytami o twardym i elastycznym rogu kopytowym. Co ciekawe, dzisiaj, w pogłowie w samej Łuczynie, a także wśród koni wywodzących się z tej bukowińskiej, rumuńskiej hodowli, a hodowanych w innych krajach spotyka się bardzo liczną grupę osobników o, jak to określam, „rumuńskich nogach”: nadpęcia dość długie i cienkokostne o nie równoległych krawędziach, z podkrojami, często zbutelkowane, przy mocnych stawach nadgarstkowych i skokowych, także mocnych, choć często rozdętych stawach pięcinowych z obfitymi szczotkami. A

więc budowa kończyn, która, wydawać by się mogło, zaprzeczająca dobrej długowiecznej użytkowości. A jednak nie – konie te do późnej starości cechują się świetnymi, szerokimi i regularnymi chodami, i wszystkie posiadają wrodzoną zdolność do pracy w zaprzęgu.

Nieco inny typ hucuła znajdował się w halickiej (czyli polskiej) oraz w zakarpackiej części Huculszczyny: w tych regionach, gdzie nie było dróg, ale były *plaje* (wąskie ścieżki) miejscowi górale (Huculi) używali swych koni przede wszystkim jako zwierząt wierzchowych i wierzchowo-jucznych. Dosiadali ich, a także równocześnie przewozili przytroczone do *ternyci* (huculskich siodeł) towary: w sakwach, beczkach, baryłeczkach. Były to konie o kłódzie zdecydowanie krótszej, chociaż nie były bardziej wysokonożne. Poruszanie się po stromych zboczach wykształciło u nich umiejętność wąskiego stąpania drobnymi kroczkami (co znacznie skróciło obszerność ich chodów), rozwagi w poruszaniu się, zaufania do człowieka. To zaufanie i chęć współpracy z człowiekiem, tak charakterystyczna dla większości koni ras górskich, a wynikające ze wspólnego uzależnienia, jest u huculów szczególnie silnie rozwinięte. Przy czym wszystkie, przy żywym temperamentie mają łagodny i przyjazny charakter, a zdecydowana większość dużą ambicję i pracowitość. To cechy wyselekcjonowane przez stulecia pracy z człowiekiem jako partnerem.

Kiedy w latach 80. XX wieku zaczęliśmy chronić hucuła przed wyginieciem, resztki pozostałego pogłowia cechowały nabyte w powojennej hodowli właściwości użytkowe. W dużym stadzie rumuńskiej hodowli w Łuczynie w próbie dzielności ogierów sprawdzano ich predyspozycje uciągowe do pracy w zaprzęgu, podobną próbę dzielności przechodziły konie w słowackich Topol'ciankach, a także w Polsce, gdzie nie tylko tak sprawdzano ogiery, ale także pośrednio klacze używając ich do prac polowych jako zwierzęta robocze. Dopiero realizując założenia opracowanego w roku 1985 programu hodowli koni tej rasy zaczęto w Polsce sprawdzać przydatność użytkową koni huculskich do różnych form użytkowania. Przy braku licznej grupy innych kuców, hucuł był reklamowany jako koń rodzinny – polski odpowiednik haflingera – o wszechstronnych możliwościach, dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych; pod wierzch, do zaprzęgu i do hipoterapii; do nauki jazdy konnej, rekreacji, turystyki górskiej i sportu. Postępujące w ślad za działaniami marketingowymi: selekcja i rozwój różnych form użytkowości zaowocowały zróżnicowanym pod względem predyspozycji użytkowych

pogłowiem koni. Koni o zdecydowanie jednostronnych preferencjach, ale i też koni o wszechstronnych uzdolnieniach.

Obserwując dzisiejsze konie huculskie pod kątem przydatności do różnych form współpracy z człowiekiem można stwierdzić, że większość ich pogłowia znakomicie sprawdza się w turystyce górskiej – tak jako konie wierzchowe, jak i zaprzęgowe czy juczne. Są z reguły spokojne i zrównoważone, wytrwałe w pracy, nie potykają się, idą śladem przewodnika, bez trudu dźwigają na grzbiecie znaczne ciężary, są odporne na urazy i mało płochliwe. Tylko nieliczne są w chodzie niedbałe i nie chcą w terenie współpracować z człowiekiem lub podążać za stadem.

Te właściwości, a także u wielu długi i mocny grzbiet, wałeczkowaty kształt tułowia, odpowiedni wzrost, barwne umaszczenie i inne cechy pożądane u koni terapeutycznych, a charakterystyczne dla wszystkich prawie zwierząt tej rasy, predystynują hucuła jako znakomitego konia do potrzeb hipoterapii i psychoterapii. I jedyną cechą dobniżającą ich ideał w tym zakresie jest tak charakterystyczne dla koni ras prymitywnych przywiązanie do stada.

Rozpatrując przydatność koni huculskich do różnych dyscyplin sportowych można stwierdzić spotykaną u wielu z nich wszechstronność. Nieodosobnione są osobniki, takie jak ogier *Afisz (Prislop IX-81 - Alaska)*, czy chyba najbardziej utytułowany w sporcie hucuł – klacz *Pralinka (Jaśmin - Powiastka)*, które zdobywały i zdobywają laury w kilku, jakże różnych (!), dyscyplinach sportów konnych: w ścieżce huculskiej, w skokach przez przeszkody, czy w powożeniu. Ta wszechstronność to w znacznym stopniu efekt wieloletniego poszukiwania w hucule „konina rodzinnego”, jakim przecież ten hucuł był już wcześniej przez całe stulecia.

Rozgrywane od 15 już lat, coraz bardziej popularne zawody w „ścieżce huculskiej” potwierdzają wyjątkowe predyspozycje większości pogłowia koni tej rasy do pokonywania przeszkód terenowych: „jak się nie da obejść, to da się precyzyjnie, a w ostateczności przeskoczyć”. Twierdzenie to mogłoby się stać sztandarowym hasłem użyteczności koni tej rasy, gdyby nie to, że od wielu już lat, często z powodzeniem, są konie huculskie obecne także na arenach innych sportów hippicznych.

Na początku lat 90. brązowy medal Mistrzostw Polski w wkkw w klasie pony zdobyła zawodniczka startująca na klaczy *Finezja (Ocel - Ircha)*. Inna *Finezja (Paw - Figa)*, podobnie jak wspomniane już *Pralinka* i *Afisz*, a także *Surmacz (Szafir - Sewilla)*, *Narczy (Najar - Liszka)*, *Puszkara (Sonet - Pielnia)*, jego

syn *Bryf*, czy wszechstronny *Napis* (*Parter - Nastia*) z powodzeniem startują w konkursach skoków przez przeszkody. Wiele huculów dominuje w zawodach dla kucy w konkurencji powożenia prezentując doskonały poziom umiejętności, a ambicją, zwrotnością i dzielnością w maratonie nie mają często sobie równych. Z powodzeniem powoził dwiema parami i czwórką huculów David Kovacs z Węgier, świetnie w dłoniach Janusza Michalaka spisywały się *Wizir* (*Margiel - Nasturcja*) i *Afisz*. Kilka lat wcześniej w zaprzęgu sportowym startowały klacze hodowli SK Siary *Lawa* (*Luzak - Murawa*) i jej matka *Murawa* (*Dioryt - Donica*), dzisiaj najlepszą parą w Polsce są sprowadzone *Goral Uncja* i *Goral Uganda*. Nieliczne – bo jak już wyżej wspomniano szerokie chody nie są domeną koni górskich, użytkowanych tak, jak huculy – posiadają jednak cechy pożądane u koni ujeżdżeniowych. Do takich należał urodzony w 1991 roku wałach *Samar* (*Rewir - Jagła*), który choć sam był nieco ordynarny w typie, to charakteryzował się wyjątkowym ruchem. Takim wyszkolonym ujeżdżeniowo wałachem jest prezentujący nawet hiszpańskie chody *Pilot* (*Rewir - Rabka*), a także rewelacyjnie ruszający się, znakomicie skaczący, bardzo dzielny w terenie i pracujący w zaprzęgu, urodzony w 1996 roku *Napis*.

Jak z tych kilku przytoczonych uwag można zauważyć w obecnym pogłowie koni huculskich przeważa duża wszechstronność użytkowa. Nie mniej w miarę wzrostu zainteresowania tą rasą koni coraz większej liczby nie amatorów-hobbystów, ale poszukujących kuca sportowego koniecznym wydaje się być zwrócenie uwagi – także z przyczyn czysto marketingowych – na kierunkowe prowadzenie selekcji w hodowanym pogłowie.

Wyrażnie winno premiować się konie wybitne w terenie pracujące pod siodłem (ścieżka huculska, wkkw, rajdy), a także odrębnie kojarzyć o podobnej dzielności zaprzęgowej. Dobierać celowo pary rodzące pokolenia o zdolnościach skokowych. Spośród zwierząt z tych trzech grup znajdować o predyspozycjach ujeżdżeniowych. A wszystko to, starając się nie utracić typu, z pozostawieniem „rezerwy” koni (zwłaszcza klaczy) w „starym typie” i przy zachowaniu obecnych cech psychicznych, temperamentu i charakteru, a także w oparciu o istniejące założenia programu hodowli. Nie wolno bowiem realizując te cele hodowlane angażować w nie całej populacji koni huculskich ani niszczyć osiągnięć hodowli zachowawczej.

Literatura

Hackl E., 1938. Der Berg-Tarpan der Waldkarpaten gennant Huzul, Vien – Leipzig.

Holländer M., 1938. Koń huculski, Warszawa.

Księga Stadna Koni Huculskich, t. VII., 1994. PZHK, Warszawa.

Księga Stadna Koni Huculskich, t. VIII., 2004. PZHK, Warszawa.

Ossowicki A., 1904. Das Huzulenpferd, Stuttgart.

Jackowski M., 2000. Hucuły – jeepy Karpat, Hucuły, nr 2, s. 2-9.

Jackowski M., 1988. Program hodowli koni huculskich, Koń Polski, nr 3, s. 2-5.

Jackowski M., 2007. Przypadek – moda – a może sukces kilku hodowców?
Hodowca i Jeździec, nr 1, s. 17-22

Brzeski E., Górską K., Rudowski M., 1988, Konie huculskie, PWN, Warszawa